



## Obraz i Kosmita

Lubisz sztukę? - poczytaj proszę

**Lubisz sztukę? - poczytaj proszę**

W listopadzie tego roku minie 60 lat odkąd żyję na tym skrawku wszechświata, który nazwaliśmy ziemią. Przez cały ten czas słyszę pytania: czy istnieje Bóg, czy istnieją kosmici, po co człowiek żyje, jak być szczęśliwym, etc. Będąc jeszcze dzieckiem zastanawiałem się więc nad tym dlaczego dorośli są tacy głupi i zadają ciągle te pytania - znając na nie odpowiedzi?

Weźmy za przykład kosmitów. Przecież oczywistym jest, że kosmici istnieją ponieważ sami nimi jesteśmy. Nikt już chyba nie ma wątpliwości, że istnieje wszechświat - czyli kosmos. Jeśli więc wsiądziemy na hulajnogę ( np. wahadłowiec) i oddalimy się - tyciu tyciu - od miejsca w którym żyjemy zobaczymy małą kuleczkę tańczącą i wirującą sobie w tym kosmosie. Co prawda kosmitów na niej nie zobaczymy, ale i bez tego wiemy, że jest na tej kuleczce mikroskopijny punkcik, który jest naszym domem lub mieszkaniem, bo stamtąd właśnie przed chwilą przybyłeś Ty - czyli kosmita. Żyjesz tam w dodatku z Bogiem, a raczej "w Bogu", bowiem wystarczy tylko zamienić słowo "wszechświat" na słowo "Bóg" i wszystko gotowe.

To prawda, że dość trudno dokonać tej zamiany słów, ponieważ wydaje się nam, że o Bogu coś wiemy. Przez całe nasze życie ( i życia naszych pramaterki i praojców) albo straszono nas tym bogiem albo wmawiano nam, że zostaniemy przez niego kiedyś nagrodzeni ( oczywiście jeśli będziemy ich poddanymi oraz w trudzie i znoju będziemy pracować nad utrzymaniem ich władzy nad nami dla ich dobrego samopoczucia i wypasionych brzuchów ). Starali się (i robią to nadal) wmówić nam, że bez ich pośrednictwa nie dotrzemy do boga, a my zapomnieliśmy, że nie musimy nigdzie docierać zresztą tak samo jak nie musimy czekać ( zasłużyć sobie) na "życie wieczne" - bo właśnie w nim jesteśmy. Bowiem wszechświat ( czytaj Bóg ) jest wszystkim co jest, a na dodatek nie jest tak na prawdę "materialny".

Wszystko co istnieje zbudowane jest z tego samego - czyli energii. Czy to będzie myśl, czy drzewo, człowiek, planeta czy budynek wszystko to jest tylko innym - w formie - skupieniem energii. Po co więc nauka zajmuje się poszukiwaniem ( bo niczego nie tworzy ) tego, z czego składa się wszechświat? - odpowiedź przecież jest gotowa - z tego samego ! Wszystko ! jest z tego samego ! To, że czegoś tam nie ma na ziemi albo na księżycu znaczy tylko tyle, że jest

gdzieś indziej. To tylko kwestia tego skąd patrzysz - tak jak było z dostrzeżeniem kosmitów. Ale jak to wszystko ma się do słowa "obraz", który jest w tytule? To prawda, że równie dobrze mogłyby być tam takie słowa jak rzeźba, malarstwo, muzyka, sztuka, książka czy wiersz - wybrałem słowo obraz, ponieważ sam nie potrafię namalować niczego na co chciałbym patrzeć i z czym chciałbym być w jednym pokoju. Wracajmy więc do tytułu tych rozmyślań - czyli do "Obrazu i Kosmity".

Jeśli przyjmiemy zatem, że Bóg i wszechświat to to samo. Musimy też przyjąć, że Bóg na pewno istnieje, ponieważ nie kwestionujemy istnienia wszechświata (inaczej mówiąc - wiemy, że na pewno jest). Jeśli wszystko co istnieje zbudowane jest z energii to my - istoty ludzkie - jesteśmy zbudowani z tej samej substancji co sam Bóg, co z kolei znaczy, że możemy nazwać się Jego dziećmi czy aspektami.

Założmy więc, że Bóg stworzył to wszystko po to, aby nie tylko **być** ( bo był zawsze ) ale i **doświadczać** poprzez swoje "twory" samego siebie. Ponieważ On wszystko ma ( takim to dobrze ) - to oczywistym jest, że niczego nie potrzebuje ( nawet naszej czci i uwielbienia ). Czego więc Bóg może chcieć? Zapytam inaczej: czego chcą ( a przynajmniej powinni chcieć ) rodzice dla swoich dzieci? Ja, jako ojciec pragnę ich szczęśliwości, wolności oraz aby tworzyły nadal to co zacząłem ja lub inni ludzie - tylko lepiej od nas. Więc dał Bóg dzieciom swoim talenty różne, aby wraz z nim marzyły i tworzyły dla dobra własnego i "całości" jako takiej. I tak istniejemy sobie z tymi darami, które wykorzystujemy na różne sposoby i w różnych celach. Tak naprawdę pozostanie po nas tylko to co stworzyliśmy lub do stworzenia czego przyczyniliśmy się.

Zatem myślę, że każdy kosmita powinien mieć w swoim domu **oryginalny obraz**, rzeźbę czy inne dzieło ludzkiego talentu. Nie reprodukcję, nie kopię, bo one nie zawierają energii. Owszem, mogą być piękne, ale są martwe. Nie mają łączności ze swoim stwórcą nawet wtedy gdy on jeszcze żyje, ponieważ są tylko widokami stworzonego dzieła, więc nie są nawet zupą z proszku.

Obraz, to nic innego jak żywa energia, myśl, natchnienie, które inspiruje swego właściciela do nowych działań, przemyśleń, radości i zachwyty. Dzieło sztuki - to pewnego rodzaju magiczna brama, punkt styyczny, sposobność i miejsce spotkań - materialnego z duchowym, ludzkiego z Boskim, przeszłości z przyszłością. Życzę Wszystkim wielu takich spotkań i zapraszam do naszej galerii.